

**Łódź.**Cena numeru  
**20 gr.**Cena prenumeraty  
w Łodzi:Mies. z dod. list. 8,00 gr  
Dla ręk. 4,00 gr  
O dnosa. do domu 30 grZ przes. poczt.  
Mies. z dod. list. 8,00 gr  
Pozost. kosztów 27 grNależność pocztowa  
opłacona ryczałtem.**XXXII r.  
Istnienia.**

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 47

TELEFON 28

Konto P.K.O. 64524

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych  
nie umieszczają się**1929 r.**

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

# ROZWÓJ

Środa, 19-go czerwca

№ 168

## Nędza robotników

W Łodzi najwięcej polskimi, najwięcej patriotycznie usposobionymi warstwami społeczeństwa są rzemieślnicy i robotnicy polscy.

Niestety ci ostatni w łwiej swojej części, dali się uwieść syrenim głosom czerwonej mafji, — która im obiecywała złote góry — aby się tylko zgodzili na ich postulaty, wyrażające się krótko: jaknajmniej pracować, jaknajwięcej szkodzić kapitałowi, jaknajbardziej obrzydzić mu istnienie w naszej ojczyźnie.

Ich więc przedstawiciele w Sejmie, Senacie, w ciałach komunalnych urzęba im oddać sprawiedliwość zrobili wszystko co mogli w tym kierunku, wystraszyli pracodawcy ka pisał za dziesiątą granicę, a w kwestji ograniczenia godzin pracy, osiągnęli już zmniejszenie godzin roboczych do 24 tygodniowo, z tendencją do dalszego ich ograniczenia.

Uzyskanie kapitału — jest dzisiaj w Polsce marzeniem ściętej głowy, a co do godzin pracy jak już powiedzieliśmy wyżej zmniejszają się one i kurczą z zawrotną szybkością i zdawało by się, że jesteśmy u szczytu celów socjalistycznych i zadowolenie było by zupełne.... gdyby nie głód, który co raz częściej zagląda do ubogiej izby naszego robotnika...

Gdyby wszyscy robotnicy umieli czytać, gdyby zdawali sobie sprawę — że najwięcej żywotne kwestje socjalne i narodowe nie leżą w opisie sposobu wykonania tak częstych dzisiaj, morderstw — to napewno zrozumieli by wreszcie, że dobrobyt robotnika może się opierać tylko, na zgodnych warunkach kapitału i pracy.

Chyba przykładów na to mamy dosyć: óżne obietniczki, cacanki, ubezpieczenia społeczne, od wypadków i t. d. — co oprócz skrajnej nędzy dały dzisiaj robotnikowi?

Czy nie lepiej on zarabiał przed wojną — bez tych wszystkich pseudo-dobrodziejstw?

Ci ciężko zakatarzeni przewodnicy du

Redakcja w numerze wczorajszym w artykule wstępnym ogłosiła wiadomość o zajęciu w jednej z tutejszych łódzkich szkół i podała swoje refleksje na ten temat.

Otóż stwierdzamy, że wspomniane zajęcie nie dotyczy żadnych ze szkół państwowych okręgu łódzkiego.

Czujemy się w obowiązku przeprosić na tem miejscu tych prawdziwie po polsku myślących nauczycieli, którzyby mogli mieć nieprzyjemności z tego tytułu.

**REDAKCJA.**

chowi i pyskaci dobrodzieje robotnika obiecują ciągle dużo nie troszcząc się wcale o to czy obietniczki te leżą w granicach możliwości i osiągalności. Wszystko i wszystkiego ma dostarczyć państwo — tymczasem — rzecz prosta — przekracza to jego siły.

Dobre zarobki robotnikowi — może dać tylko dobrze rozwijający się przemysł i handel, dobrze idące fabryki, szerokie budownictwo prywatne, inicjatywa ludzi energicznych — ale magistraty, Fundusze Bezrobocia, poniżające zapomogi — robotnikowi nic oprócz nędzy własnej i całej familji, nie dadzą.

Dlaczegoż to w Ameryce — gdzie ustawy społeczne nie są tak nieprzytomne, jak u nas, robotnik jest bardzo zamożny: ma nietylko swoją parcelę, swój dach nad głową, czasami swoje auto — a z reguły po trafi odłożyć coś na ciężką starość.

A tutaj?

Nędza, smród, ubóstwo ujęte w sto kilkadziesiąt Ustaw i nadzieja na.. to samo do śmierci z przymiotnikiem, lub mile perspektywy na dalsze pogorszenie.

Zawracają wam głowę robotnicy — że jest dlatego źle — że były mrozy. Dzisiaj tłumaczą wam — że jest odrazu lato — sezon wiosenny przepadł, potem będą tłumaczyli — że za gorąco było — to jest najważniejsza przyczyna...

A tymczasem mała Czechosłowacja w jednym miesiącu kwietniu dała nadwyżkę eksportu o dwa miljardy koron — kiedy my w tym że miesiącu daliśmy sto osiem milionów deficytu!

Przecież i tam jest ten sam klimat! Robotnik musi zrozumieć wreszcie — że kto mu mówi o zapisaniu się do partji, lub zmniejszeniu godzin pracy — jest jego wrogiem, który chce robić interesy na jego naiwności i chęci lenistwa.

Hasłem robotnika łódzkiego winno być: więcej pracować, więcej zarabiać — w kąś zarzucić czerwone ideały partyjne, nieczyszczalne polityczne majaki — a zająć się uczciwą pracą, troską o czarne jutro, i zaprzestać rzucania kamieni w okna kapitału.

Dzisiaj położenie naszego robotnika jest wprost nie do wytrzymania — bo trzeba sobie wyobrazić ojca licznej rodziny, który pracuje trzy dni i zarabia po dwadzieścia złotych tygodniowo — z nadzieją, żea jutro będzie gorzej.

Można w takim stanie wytrzymać miesiąc dwa czy pięć — ale na dalszą metę, jest to nie do pomyślenia i tak przeciągnięta struna w tej czy innej formie pęknąć musi.

Jaknajradykałniejsza zmiana kierunku polityki ekonomicznej państwa, zrezygnowanie z poronionych pomysłów etatystycznych, z systemu ciągłego obiecywania masom pracującym sanacyjnych gruszek na nadwiślańskiej wierzbie, wybitne poparcie inicjatywy prywatnej — oto reformy, które by napewno lepiej się przysłużyły krajowi i sierom pracującym niż zebracze zapomogi z Funduszu Bezrobocia.

**A. S.**

## Rezultaty sanacji w górnictwie

**Sosnowiec 18 czerwca.**

Na kopalniach Sosnowieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla w Zagłębiu dąbrowskim wybuchł częściowy strajk, który objął około 5,000 górników.

Przyczyną strajku jest wypłacenie przez zarządy kopalń tylko 70 proc. należ-

nych robotnikom zarobków.

Robotnicy uważają wypłacenie tylko części zarobków za złamanie umowy przez pracodawców i oświadczają, że nie powrócą do pracy, dopóki ich pretensje nie będą w całości zaspokojone.

### ODPIS DECYZJI.

Sąd Okręgowy w Łodzi na posiedzeniu gospodarczym w dniu 17 czerwca 1929 r. po rozpoznaniu wniosku Prokuratora o uchylenie zajęcia Nr. 162 czasopisma „Rozwój” z dnia 13 czerwca 1929 r.

Postanowił:

Zważywszy, że w artykule „Włochy a Polska”, umieszczonym w numerze 162 czasopisma „Rozwój” brak cech przestępstwa z

mocy art. 76, 78 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowym zajęcie wyżej wymienionego Nr. 162 czasopisma „Rozwój” zarządzane przez Łódzkie Starostwo Grodzkie, w dniu 13-VI-1929 uchylić.

Za zgodność świadczy  
St. Sekretarz Birko

Dziś i dni następnych

TEATR SWIETLNY  
**CASINO**

Dziś i dni następnych

Wzruszający dramat p. t.

**W OBRONIE KOBIETY**

w roli głównej, pełen poświęcenia i wielkiego bohaterstwa

**Jackie COOGAN**

Orkiestra pod dyr. L. KANTORA

Początek o godz. 4,30 pp.

**POTOP W ROSJI.**

Z Astrachania donoszą, że poziom wody na Wołdze w dalszym ciągu się podnosi, tak, iż zdaje się miasto nie uniknie katastrofy zalewu. Dziesiątki wsi w okolicy miasta stoją pod wodą. W mieście ulice niżej położone są już zalane. Władze zarządziły pośpieszną ewakuację składów kolejowych i dworca.

Do akt: N. N. 472, 589, 969, 970—20

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TEOFIL STANISZ, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 26 czerwca 1929 r. od godziny 10—ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej pod Nr. 11 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli należących do Nau-ma Szustera oszacowanych 795 zł.

Łódź, dnia 17 czerwca 1929 r.

Komornik (—) TEOFIL STANISZ.

Do akt wykon. N. N. 698, 699, 700, 917, 1038 i 1107—29.

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TEOFIL STANISZ, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 26 czerwca 1929 r. od godziny 10—ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Plac Wolności pod Nr. 6 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, płaszczy i towarów należących do Adolfa i Chai (Heli) małż. Kaliksztein oszacowanych 3628 zł. (250, 70, 330, 500, 1100, 220, 398, 210 i 550 zł.)

Łódź, dnia 17 czerwca 1929 r.

Komornik (—) TEOFIL STANISZ.

Do akt. N. 972—29.

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TEOFIL STANISZ, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 3 lipca 1929 r. od godz. 10—ej z rana, w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej pod Nr. 31 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli należących do Jakóba Pelty oszacowanych 600 zł.

Łódź, dnia 17 czerwca 1929 r.

Komornik (—) TEOFIL STANISZ.

**Współczesna etyka**

WARSZAWA, 18. VI.

Dziś o godz. 1 w nocy posterunkowy Korasiewicz, patrolujący koło Wisły, usłyszał krzyk kobiecy, wzywający pomocy. Gdy posterunkowy ruszył na pomoc, ujrzał uciekającego osobnika w mundurze wojskowym. Strzał na postrach nie zdołał zatrzymać osobnika, zbiegł on i ukrył się w ciemnościach nocy.

Wtedy do policjanta podeszła wiejska dziewczyna, jak się później okazało, 23-letnia Adela Rusek mieszkanka wsi Złotnik, pow. miechowskiego. Dziewczyna, łkając,

opowiedziała policjantowi o haniebnym postępku zbiegłego osobnika. Oto zbrodniarz zaraz po jej przyjeździe na dworzec Wschodni, spostrzegłszy że nie zna Warszawy zaproponował jej mieszkanie i posadę. Gdy dziewczyna mu zaufała zaprowadził ją na teren koło mostu kolejowego od strony Pra-gi, gdzie zniewolił ją i ograbił ze 180 zł. które sobie ciułała w ciągu roku.

Dochodzenie w tej sprawie rozpoczęła XIV komisariat, a nieszczęśliwą dziewczyną zajęła się Liga Ochrony Kobiet.

**Chodzi o połamanie kości...**

W ubiegłą niedzielę, 16 b.m. na wojewódzkim zjeździe BB w Łodzi, poseł Sławek wypowiedział sensacyjną mowę, w której dowodził, że głównym celem BB jest przeprowadzenie zmiany konstytucji. Sprawozdanie z mowy zamieszcza I. K. C.

— Istnieje wprawdzie — mówił poseł Sławek — w państwie czynnik o tak wielkim autorytecie, że w razie koniecznej potrzeby mógłby nawet uniemożliwić eksperymenty przewrotowe. Ponieważ jednak każdy wstrząs tego rodzaju natury rzeczy jest niepożądanym, dlatego chcemy zmienić konstytucję rękami tych posłów, którzy sami tego zrobić nie chcą. Zmusimy ich do tego.

Chcemy, żeby społeczeństwo ich siłą do tego zmusiło.

Lepiej połamać kości jednemu posłowi, niż wyprowadzać na ulice karabiny maszynowe. Trzeba wyzwoić robotników z pod wpływu takich ludzi, jak Lieberman, Diamand i Żuławski, którzy z patriotyzmem nie mając nic wspólnego, trzeba ich wyrzucić poza nawias wszelkich wpływów.

To się robi. Wystarczy przeczytać „Robotnika“, aby się przekonać, jak to się robi i o co idzie cały gwałt. Tuste posady w Kasach Chorych muszą się wreszcie skończyć.

**Ochrona lokatorów pod wulkanem**

LONDYN, 18. VI.

Nadeszły tutaj dalsze wiadomości o strasznym wybuchu wulkanu Konagutęka w Japonji. Wulkan wybuchł nagle w niedzielę w południe, wyrzucając od razu obrzymią fontannę lawy wysokości około 1 mili angielskiej. Od płonącej lawy zajęły się od razu wielkie lasy na stokach wulka-

nu. Wybuchowi towarzyszyły trzęsienia ziemi, które powtarzały się w ciągu poniedziałku. Zniszczeniu uległo kilkadziesiąt wsi i kilka miast. Komunikacja w całej prowincji przerwana. Strat w ludziach nie można dotychczas ocenić. Ilość bezdomnych obywateli na przeszło 100 tysięcy.

**Złagodzenie apetytów dyktatora**

BUDAPESZT, 18. VI.

Dziennik „Az Est“ ogłasza wywiad swego madryckiego korespondenta z generałem Primo de Riverą, w którym premier hiszpański oświadczył, że zamierza złagodzić stopniowo swoją dyktaturę i że uważa obecny ustrój za przejściowy. W najbliż-

szym czasie zostanie przedstawiony zgromadzeniu narodowemu projekt konstytucji, który będzie uchwalony przed wrześniem 1930 roku. Następnie w grudniu odbędzie się plebiscyt, który zadecyduje o dalszych losach Hiszpanji.

„ODEON”  
Przejazd № 2

„WODEWIL”  
Główna № 1

„CORSO”  
Zielona № 2

**Dzisiaj i dni następnych**

Historja miłości apaszki i arystokraty  
p. t.

**Szczur Hotelowy**

sztuka salonowo-sensacyjna  
w rolach głównych

Ica de Lonkoffy i Emir Vatie

Nadprogram Farsa.

**Laura la Plante**

jako

„NIEWINIĄTKO”

szampańska komedia erotyczna

Nadprogram Farsa.

Film sensacyjno-lotniczy p. t.  
**Pogromca Chmur**

z udziałem samolotów  
i „Walki w obłokach”  
w roli głównej

znany z wojny europejskiej lotnik

**Al. WILSON**

i jego uroczą partnerka **Gloria Grey**

Nadprogram Farsa.

**PRZEZ RADJO**

**PROGRAM, Środa 19 czerwca 1929 roku.**

11,56. Sygnal czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo—meteorologiczny.

12,10—12,50. Koncert z płyt gramofonowych.

12,50—13,00. Komunikaty P. W. K. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje.

13,00. Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej.

13,15—14,50. Przerwa.

14,50. Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy.

15,10. Odczyt z cyklu org. przez W. R. i O. P. pt. „Istota Państwa w świetle geografii politycznej”, wygł. dr. Wiktor Ormicki.

15,35. Komunikat harcerski.

15,50—16,45. Koncert z płyt gramofonowych.

16,45—17,00. Przerwa.

17,00. Odczyt p. t. „Zegary elektromagnetyczne” — wygł. inż. Edmund Herbst.

17,25. „Skrzynka pocztowa” — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski.

17,55. Koncert popołudniowy, muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.

18,50. Rozmaitości.

19,35—19,55. Nadprogram i komunikaty.

19,56—20,00. Sygnal czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego.

20,05—20,15. Komunikaty konkursowe Powszechnej Wystawy Krajowej dla młodzieży (Transmisja z Warszawy do Krakowa, Katowic i Wilna).

20,15. Koncert wieczorny, koncert solistów. Wykonawcy: Berta Crawford (śpiew), Mieczysław Fliederbaum (skrz.), Bolesław Kon (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).

20,15. Słuchowisko literackie (Warszawa).

22,00. Komunikat lotniczo — meteorologiczny.

22,25. Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT).

23,00—24,00. Transmisja muzyki tanecznej z Krakowa.

**Skrzynka do listów**

Do Redakcji „Rozwoju”, w miejscu.

W związku z notatką p. t. „Za szkolnictwa powszechnego”, zamieszczoną w Nr. 160 „Rozwoju” z dnia 11 b. m. Magistrat m. Łodzi — na zasadzie art. 30 i 32 „Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie prasowym” Dz. U. R. P. Nr. 1 (1928, poz. 1) — uprasza o opublikowanie następującego sprostowania w tym samym dziale i takimi samymi czcionkami, co prostowana notatka:

1) Nieprawdą jest, jakoby w związku z przyjmowaniem nowych sił nauczycielskich do szkół powszechnych miejskich Magistrat zastrzegł sobie tylko 80 miejsc dla obsadzenia, a resztę wolnych posad oddał P. P. S—owskiemu Związkowi Zawodowemu Nauczycieli Szkół Powszechnych. Prawdą jest natomiast, że nauczycielstwo miejskich szkół zawodowych pracuje na zasadzie umowy rocznej, tak że na początku roku szkolnego wszystkie bez wyjątku posady nadaje Wydział Oświaty i Kultury, jako przedstawiciel Magistratu m. Łodzi.

W bieżącym roku Wydział Oświaty i Kultury zgodził się przyjąć pod uwagę przy obsadzaniu posad nauczycielskich na przyszły rok szkolny informacje Zarządu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych co do stanu materialnego kandydatów na nauczycieli ze względu na to, że motyw ten głównie i stale wysuwany jest w prośbach kandydatów o posady, a położenie materialne nauczycieli i ich potrzeby lepiej są znane Zarządowi Związku, niż Wydziałowi Oświaty i Kultury.

Do akt Nr. 686 1929 r.

**OGŁOSZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, S. ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 28 czerwca 1929 r. od godziny 10—ej rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 90 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „H. Maliniak i H. Weiss” i składających się z towaru damskiego oszacowanych na sumę zł. 1,250. Łódź, dnia 3 czerwca 1929 r.

5831 Komornik (—) S. ZAJKOWSKI.

2) Nieprawdą jest, jakoby wżytatorem kursów wieczornych i dokształcających został mianowany przez Magistrat p. Loba „na podstawie swoich kwalifikacyj naukowych, gdyż jest nauczycielem gimnastyki”. Natomiast prawdą jest, że p. Loba, który nie tylko jest nauczycielem gimnastyki, ale posiada pełne kwalifikacje nauczyciela szkół powszechnych oraz ukończony Wyższy kurs nauk matematyczno — filozoficznych przy Instytucie T.N.S.W. został ponownie zaangażowany na stanowisko instruktora szkół wieczornych w styczniu 1928 r. na tej podstawie, że od 1919 do 1924 r. pełnił te same obowiązki.

W.—Prezydent

(—) dr. E. Wieliński.

Kierownik Oddziału Prasowego

(—) B. Dudziński

**Z PABJANIC.**

Przedwczoraj Pabjanice, mianowicie teren fabryki Kruszego i Endera był widownią bardzo niepokojących zajść, które policja szczęśliwie zlikwidowała.

Ze względów cenzuralnych — nie możemy nic więcej podać w tej materji.

**WALUTY I DEWIZY.**

Holandja 358,08  
Kopenhaga 237,52  
Londyn 43,2325  
Nowy Jork 8,90  
Paryż 34,89  
Praga 26,385  
Szwajcaria 171,510  
Wiedeń 125,27  
Włochy 46,66

**Spotkamy się wszyscy w Juljanowie prawda? Kiedy?**

23 czerwca

**na Czarownej Nocy Świętojańskiej**

urządzonej staraniem Komitetu Szpitala O. O. Bonifratrów na Chojnach.

W. RAORT.

# „Najprzedniejszy turecki”

(H. K. C.)

Było to równo pół roku temu, gdy jeszcze nikomu się nie śniło o podwyżce cen tytoniu monopolowego.

Nie mając zielonego pojęcia o tem, co mnie czeka, zdrów na umyśle i na ciele, podszedłem do kiosku inwalidzkiego i poprosiłem o paczkę najprzedniejszego tytoniu tureckiego.

Oglądałem sobie paczuszkę produkcji monopolowej ze wszystkich boków i nie widząc na jej odwrotnej stronie tajnego stempla fabrycznego, oznaczającego dla wtajemniczonych jakość tytoniu, zawróciłem do kiosku i spytałem, możliwie najgrzeczniej:

— Przepraszam pana inwalidę, czy nie mógłbym wiedzieć, z jakiej fabryki ten tytoń pochodzi?

— Ten tytoń?... Albo co?...

Bo widzi szanowny pan, zawsze na odwrotnej stronie paczki był znak, oznaczający pochodzenie tytoniu. Teraz go nie ma...

— Na co panu znak? Czy przez to tytoń będzie lepszy?

— Lepszy, czy nie lepszy, ale zawsze dobrze wiedzieć z której fabryki robi się człowiekowi niedobrze... Osobiście wolę tytoń winnicki, choć przyznam się panu, że wyroby innych fabryk są także do niczego...

— Otóż to! — zawołał inwalida. — Każdy żądał tytoniu winnickiego i zanim kupił paczkę, to zaraz zerkał na pieczęć z sztyrowanym znakiem. Nie było znaku z Winnik, to i nie kupił. Teraz więc rząd nasz już zmądrzał...

— Co pan mówi? To niemożliwe!

— Tak jest zmądrzał, bo zamiast dawać znak fabryczny z wierzchu, daje go teraz ze środka. Chcesz palić, to naprzód kup, a później dopiero się przekonasz, skąd towar pochodzi.

— Wie pan, że to genialny pomysł! Całkiem mi to przypomina loteryję fantową, lub bomby szczęścia. Nikt nie wie co jest w środku. Można wygrać nawet samochód, jeśli się jest prezesem komitetu, ale też można wygrać figę. — Wszystko zależy od przypadku i od szczęścia...

— To się wie! Jeden ma szczęście, to dostanie tytoniu winnickiego, lub w gorszym razie, krakowski, a kto ma pecha, to musi palić Zabłotów, lub Monasterzyska...

Postanowiłem spróbować czy mam szczęście. Z drżeniem serca otworzyłem paczkę i natychmiast oparłem się, w lekkim ataku apoplektycznym, o najbliższy mur.

O Boże! Co to jest? — zawyłem z rozpaczy. — To jest najprzedniejszy?... To jest tytoń?...

W paczce było bowiem wszystko, oprócz tytoniu. Pardon, bo przesadziłem! Był i tytoń. Wśród trzasek spróchniałej sosny, kłaków ze starej kanapy, listków centurji i senesu, końskiego włosia, ziarenek prosa, grudek dobrze nawożonej ziemi, sproszkowanej gykorji, odpadków szmat i starych kaloszy — plątały się tu i owdzie, wióry szaleńczego już nieco i wyblakłego tytoniu.

Pobiegłem do kiosku inwalidy.

— Skąd pan ma ten tytoń? — zawołałem wielkim głosem. — To jest bezczelność! Nie chodzi mi bowiem o drobną kwotę, o którą mnie oszukano, ale o moralną satysfakcję, którą mieć muszę!

Pan inwalida z początku usiłował nawet być dowcipny, mówiąc, że tytoń dostaje od babci na imieniny, że teraz za du-

żo warjatów chodzi wolno po ulicach i że nawet inwalida może się zdobyć na tyle siły, aby napastujący go gość nakrył się własnymi nogami, ale gdy mu pokazałem zawartość paczki, zmienił zupełnie zdanie.

Po nitce do kłębka doszedłem jednak skąd tytoń pochodził.

Pobiegłem do hurtowni odnośnego regionu.

— Przepraszam bardzo, czy mógłbym mówić z panem kierownikiem? — spytałem jakiegoś pana, usiłującego wywrócić na mnie ogromną skrzynię tytoniu kresowego.

— Nie, albo co?...

— Bo widzi łaskawy pan, ja z zażaleniem.

— Z zażaleniem?... To do nas nie należy!

— A do kogo to należy?...

Z za pak wyrobów monopolowych rozległ się jakiś inny, bardziej chropawy głos:

— Do tramwaju elektrycznego!

— Wolne żarty, panowie! Muszę po mówić z panem kierownikiem.

— Skąd ja panu wezmę kierownika, kiedy go gdzieś djabli ponieśli! Proszę zaczekać!

Usiadłem i czekałem. Była godzina 11 przed południem, kiedy usiadłem na składanym krzeselku i o godzinie 2.15 popołudniu wstałem wreszcie ze składanego krzeselka.

Pan kierownik przyszedł zły, jak sto djabłów.

— Czego?

— Proszę się łaskawie popatrzeć na ten najprzedniejszy tytoń, pochodzący z pańskiej hurtowni. Nie chodzi mi o drobną kwotę, o którą mnie oszukano, ale o moralną satysfakcję...

Pan kierownik wziął paczkę do rąk, pokruszył w palcach kilka trzasek, powąchał je i obrzucił mnie spojrzeniem, od którego żółć mi się rozlała.

— Pan, zdaje się, jakiś inteligentny człowiek?...

Pokraśniałem z wewnętrznego zadowolenia.

— Tak jest, panie kierowniku! Mówią nawet, że jestem dość zdolny człowiek...

— Właśnie to widzę! Pan zdolny do wszystkiego... I nie żal panu „za takie gupstwo” pchać się dobrowolnie do kryminału?

— Do jakiego kryminału, panie kierowniku?

— Pan nie wie do jakiego kryminału? Do zwyczajnego kryminału, panie Kochany!... Więc pan myślał, że ja się nie połapię, że pan napchał do paczki śmiecia z całego miasta?... I pan sądził, że my się nie znamy na takich kawałach?...

Pan jest dowcipny i to ten... Naprzód wyciąga się tytoń z paczki, a potem pakuje się tam świństwo i przychodzi się tu szantażować...

— Ależ panie kierowniku!

— Milcz pan! Nie oddaję pana w ręce policji tylko dlatego bo nie chcę pańskiej śmierci, ale proszę, pamiętać, że to jest pierwszy i ostatni raz!

Tego mi było już za wiele i rozgadałem się na dobre. Mówiłem długo i tak, że wreszcie kierownik dał się przekonać.

— Przepraszam pana — rzekł — ale tytu się teraz namnożyło złodziei i oszustów, że człowiek się już zupełnie nie orientuje, kto jest mniejszym złodziejem, a kto większym oszustem...

— Więc co ja mam zrobić z tym najprzedniejszym tytoniem?

— Phi, wiem ja?... Na to niema rady! Spróbuj pan zwrócić się do Izby skarbowej. Tam przy ołtarzu będą może wiedzieli, co z tym tantem zrobić. Hurtownia nie robi tytoniu, więc ja nie poradzę.

Żądza odwetu i furja zemsty pognały mnie do Izby Skarbowej.

— Proszę mnie zameldować panu nadnadradcę!

— Pan nadnadradca przyjmuje tylko do 1.05. Teraz za pięć trzecia — zamykamy!

— Przepraszam pana, czy nie wie pan, do kogo mam się zwrócić z zażaleniem na sfałszowany tytoń, który mi sprzedano jako najprzedniejszy?... Nie chodzi mi w tym wypadku o drobną kwotę, o którą mnie oszukano, ale o moralną satysfakcję...

— Trzecia godzina! Zamykamy!

Na drugi dzień rano zgłosiłem się w przedpokoju pana nadnadradcę.

— Proszę zaczekać!

Siadłem na wyplatanej sofce, o godzinie 10.05 rano i wstałem z wyplatanej sofki o godzinie 1.30 popołudniu.

— O co chodzi?

Pokazałem paczkę tytoniu.

— Nie chodzi mi, panie nadnadradco o drobną kwotę, o którą mnie oszukano, ale o moralną satysfakcję...

— Więc co?...

— Jakto, co?... Proszę popatrzeć, co za gatunek tytoniu sprzedano mi, jako najprzedniejszy.

— Czy pan tylko udaje ignorantę, czy też jest pan nim w rzeczywistości?...

— Niby jak? Co?... O czym pan nadnadradca myśli?

— To pan o tem nie wie, że sprawy monopolu tytoniowego nie należą do kompetencji Izby skarbowej, tylko do dyrekcji monopolów państwowych?...

— Przepraszam, nie wiedziałem, ale niech pan nadnadradca sam nad tem pomyśli ze...

— Ja tu nie jestem do myślenia! — przerwał mi w pasji pan nadnadradca. — Żegnam pana!

W dyrekcji cel i monopolów państwowych usiadłem na wygodnym fotelu o godzinie 11.05 przed południem i wstałem z tego wygodnego fotelu punktualnie o godz. 1.15 popołudniu.

— Sfałszowany tytoń, panie dyrektorze! Proszę łaskawie popatrzeć... Nie chodzi mi o drobną kwotę, o którą mnie oszukano, ale o moralną satysfakcję...

Spokojnie, proszę pana! Tylko bez żadnych afektacji i ordynarności! Jest pan w urzędzie państwowym!

Pan dyrektor wyjął szczyptę „tytoniu” z paczki, pokruszył kilka listków senesu w palcach, powąchał i kichnął.

— Więc o co panu ostatecznie chodzi? — warknął wycierając nos.

— Chodzi mi o moralną satysfakcję, a nie o kwotę, o którą mnie oszukano.

— I ja panu mam dać tę satysfakcję?...

— A któżby, panie dyrektorze?

— Widzę, że jest pan w grubym błędzie, panie szanowny, bo w sprawach monopolu tytoniowego decyduje wyłącznie generalna derykeja monopolów państwowych w Warszawie.

— Ale panie dyrektorze, ja sobie już nogi schodziłem za tę sprawą...

To może pan jeszcze przejść się tro-

d. c. na str. 5-tej.

(dok. ze str. 4-ej).

Najwyżej spiszę z panem protokół i zatrzymam ten tytoń, jako corpus delicti. Możliwe, że generalna dyrekcja zarządzi, aby ten tytoń zamieniono na lepszy. Musi pan jednak wnieść podanie ostemplowane na 2 złote.

— Ha, ostatecznie! Wprawdzie tytoń kosztuje tylko 1 zł. 20 gr., a stempel 2 złote — ale chodzi mi w tym wypadku o moralną satysfakcję. Proszę ze mną spisać protokół.

Pan dyrektor uśmiechnął się lekko pod wąsem i zasiadł do pisania protokołu.

— Tytoń prześle do dyspozycji fabryki w Monasterzyskach — rzekł mi na odchodnym — ale żeby człowiek inteligentny awanturował się w ten sposób o głupią paczkę tytoniu — niesłychane!

Od tego czasu wiele już wody upłynęło. Byłem wzywany kilkakrotnie do przesłuchań. Podpisywałem różne deklaracje, oświadczenia protokoły. Odpowiadałem na kwestionariusz, udzielałem dodatkowo wyjaśnień: jaki tytoń? co za tytoń? za ile tytoń? na co tytoń? czemu tytoń? dlaczego tytoń i wreszcie!

Wreszcie! Po całych miesiącach czekań, otrzymałem rozstrzygnięcie tej sprawy.

Uznano mianowicie, że zakupiony przezemnie tytoń jest zupełnie dobry i nie wykazuje żadnych braków, ani jakościowych, ani ilościowych. Paczkę zdeponowanego tytoniu najprzedniejszego mogą sobie odebrać z depozytu fabryki w Monasterzyskach osobiście, lub za złożeniem kosztów przesyłki poleconej, po uprzedniej dopłacie 20 groszy, jako że tytoń najprzedniejszy turecki podróżował o tę kwotę.

Nie chodzi mi bowiem o drobną kwotę, o którą mnie oszukano, ale o moralną satysfakcję...

## Nowa afera „radosnej twórczości”

Na sobotnim posiedzeniu rady Ligi Morskiej uchwalono zawiesić w czynnościach dotychczasowego dyrektora Ligi p. Uziembłę z powodu wykrycia licznych „nie dokładności” w gospodarce finansowej Ligi. Na ten temat krążą w poważnych sferach niepokojące wieści, które należałoby wyświetlić w imię dobra instytucji, która musi posiadać zaufanie opinii publicznej i być pod jej kontrolą.

Według tych pogłosek pisze „Gaz. Warsz.” w książkach kasowych Ligi są duże „nie dokładności” rachunkowe. I tak brak wyliczenia ze sprzedania 386 dolarówek sta nowiactych własność Ligi, w rachunkach wydanego niedawno specjalnego szwedzkiego numeru organu Ligi „Morze”, brak pokrycia za ogłoszenia na 60 tys. zł. w podobnych rachunkach loterii urządzonej przez Ligę — 70 tysięcy, poza tem wydane zostały podobne weksle podpisane przez p. Uziembłę jako „dyrektora Ligi” na 60 ty-

sięcy złotych.

Dla wyświetlenia tych spraw wybrano specjalną komisję, do której weszli gen. Zaruski, b. minister Dobrucki i p. Luksenburg.

Zawieszony dyrektor Ligi Morskiej Uziembło był jednym z czołowych publicystów „Głosu Prawdy” i został desygnowany na dyrektora Ligi po przeprowadzeniu w niej „sanacji stosunków”. Otrzymał on tam wcale nieże uposażenie 1200 złotych miesięcznie, 100 zł. djet dziennie przy wyjazdach i bilet 1 klasy.

Brak w rachunkach tak wielkich sum wydaje się rzeczą nieprawdopodobną. Być może, są to tylko skutki niedbalstwa w prowadzeniu książkowości albo też cyfry te zostały wyolbrzymione w pogłoskach krążących po mieście i nie znajdujących żadnego wyświetlenia publicznego. Dlatego piszemy tutaj o nich, by spowodować wyjaśnienie tej sprawy przez właściwe czynniki.

## Szczury w teatrach moskiewskich

„Raboczaja Moskwa” donosi o wprost niewiarogodnym rozpanoszeniu się szczurów w gmachach teatralnych w Moskwie.

W ostatnich czasach — powiada — teatry moskiewskie nawiedzone są przez niesłychane ilości szczurów. Zwierzęta te rozpanoszyły się w gmachach teatralnych i nie wahają się nawet napadać na ludzi. W teatrze Rewolucji podczas przedstawienia „Wilczych śladów” kilkadziesiąt wielkich szczurów przebiegało po nogach publiczności w krzesłach. Dwie osoby z publiczności uległy pogryzieniu przez szczury.

pewna zaś obywatelka, która miała nie- szczęście przynieść z sobą do teatru tarebkę z herbatnikami, obłożona była przez kilkadziesiąt wygłodniałych szczurów.

Gdy publiczność skarżyła się dyrekcji teatru na te niesłychane stosunki, dyrektor oświadczył:

— W innych teatrach jest jeszcze gorzej.

Jest to, niestety, prawda, gdyż w Wielkim teatrze i w kilku innych szczury niszczą dekoracje i napadają bezkarnie na publiczność i artystów.

## Kaczka dziennikarska z przed 230 lat

„Kaczkami” nazywa się w gwarze drukarsko-dziennikarskiej wszelkie „rozmaitości”, „ze świata” i t. p. wiadomości, będące dla czytelnika czemś w rodzaju deseru...

Przed 230 laty w czasopiśmie „Wiadomości różne cudzoziemskie, z Krakowa, 8 Augusti 1699” wyczytać można było następującą sensacyjną wiadomość:

„W Rzymie jedna Białogłowa ex plebeis urodziwszy dziecię, potymże urodziła monstrum na półtora piędzi długie, coś na kształt człowieka, ale z wielką differentią, bo głowę ma Lwią, łuszczkę rybią na sobie, na ramionach skrzydełka, szyję kosmatą, które konserwują walkami pewnymi”. Różni się ona niewiele od dzisiejszych „kaczek”.

61)

## Cień szubienicy

Dlaczego policja przeszukiwała hotel? Kto wniósł doniesienie? Takie były jego myśli, gdy inspektor otwierał drzwi do numeru 3. W pokoju był chaos rusztowań i materiałów budowlanych, w podłodze widniał kwadratowy otwór. Cravel rzucił tam tylko okiem. Inspektor wyszedł po chwili i zamknął drzwi zpowrotem.

— Co się tam robi?

— To... to nowa winda, — jękał Cravel. — Drzwi są stale zamknięte, aby nikt ze służby nie mógł wejść i spaść przez otwór.

Zrobił jeszcze kilka uwag bez związku na temat przeróbek i ich kosztów. Potem udali się wszyscy do następnego pokoju, a wreszcie weszli na drugie piętro. Cravel szedł za detektywami, jak we śnie. Może nie zauważał drzwi w ścianie! Dzień był ciemny, a drzwi prawie niewidzialne.

Ostatnia ta nadzieja rozwiała się, gdy

inspektor podszedł do drzwi. Wreszcie odyszał mowę.

— Nie może pan tu wejść, — oświadczył.

Zaledwie wypowiedział te słowa, uczuł, że wszyscy musieli zauważyć jego wzburzenie.

— Jeden... z moich przyjaciół... jest chory....

— Niech mi pan da klucz!

— Powiadam panu, że jeden z moich przyjaciół....

Ciężka dłoń legła na jego ramieniu.

— Dalej, dalej, mr. Cravel, bez sprzeciwu! Nie chce pan chyba ukryć czegoś?

Mógł tylko potrząsnąć głową i wręczył klucz detektywowi, który otworzył drzwi i wszedł do pokoju.

— Tam dalej jest jeszcze jeden pokój, nieprawdaż?

Cravel nie odpowiedział. Inspektor podszedł do drzwi sypialni, otworzył je wolno i wszedł. Cravel zagryzł wargi i czekał. Po chwili detektyw powrócił.

— Nikogo niema! — rzucił od niech-

cenia.

Drzwi były otwarte, a gdy Cravel zajął za plecami detektywa, ujrzał, że łóżko, na którym pozostawił Norę Sanders, było puste!

### ROZDZIAŁ XXXVIII.

Rewizja pozostałej części domu zdała się trwać wieki. Właściciel hotelu był jak zahipnotyzowany pod wpływem tego nowego ciosu i bezwolnie szedł za detektywami z pokoju do pokoju. Weszcie doszli zpowrotem do hall'u i inspektor wręczył mu klucze.

— Rewizja taka jest dla obu stron rzeczą bardzo niemilą, — rzekł z wyszukaną uprzejmością. — Ale rozumie pan, ja muszę spełniać swoje obowiązki.

Cravel nie odpowiedział. W duchu wdział tylko puste łóżko i nie mógł myśleć o niczem innym.

Dwaj detektywi zasiedli w aucie, pozostawili tylko z inspektorem.

— To wszystko mr. Cravel, o... wiadomo, — rzekł inspektor grzecznie. — Przepraszam bardzo, że sprawiłem panu

# Kultura Indyj

Co jest istotą kultury hinduskiej? oto pytanie, na które pragnęliśmy otrzymać odpowiedź. Dr. Simha nam tej odpowiedzi udzielił. Istotą kultury hinduskiej jest jej religia, którą filozof określił mianem hinduizmu. Nie należy przypuszczać, że hinduizm ten zawiera się w książkach, jest on przede

## Humor.

### RÓŻNICA.

Działo się to we Francji na dworze króla Ludwika XIV. Pewien młodzieniec, chcący uchodzić za dowcipnego, przy przedstawieniu jakiejś damie swego znajomego i istotnie dowcipnego choć niepozornego markiza de Tierceville, w ten sposób go zaprezentował:

— Przedstawiam pani markiza de Tierceville, który nie jest taki głupi, jak wygląda.

Markiz, niezmierny tym dowcipem, dodał momentalnie:

— I to właśnie, szanowna pani, stanowi różnicę pomiędzy mną, a tym panem.

— W jaki sposób odróżnić można starą kurę od młodej?

— Po zębach.

— Jakto, a bo kura ma zęby?

— Nie, ale człowiek za to je posiada.

### DOWCIPNY WNUCZEK.

Królowa angielska Wiktorja znana powszechnie była ze swej oszczędności.

Jeden z jej wnuków, młody Battenberg, będąc w szkole w Eton, wystosował do niej list z prośbą o jednego funta szterlinga.

Zamiast gotówki otrzymał od babki list z moralami, że zbyt dużo wydaje.

Wkrótce otrzymała królowa Wiktorja ze zdziwieniem drugi list od tegoż wnuka podziękowaniem:

„Droga Babcino! — pisał młody Battenberg — „dziękuję Ci za Twój list, gdyż sprzedałem go jako autograf i dostałem zań trzy funty szterlingi“.

Nie trzeba dodawać, że królowa Wiktorja mocno zgorzonna była postępkami swego wnuka.

le kłopotu. Chciałbym pana zatrzymać jeszcze chwilkę. Czy nie zechciałby pan towarzyszyć mi do swojego pokoju — muszę zadać panu jeszcze kilka pytań.

Poszedł za przygnębionym właścicielem hotelu, a gdy drzwi zamknęły się za nimi, zapytał:

— To przecież bardzo stary dom, mr. Cravel, nieprawdaż?

Właściciel hotelu zmusił się do uśmiechu.

— Policja myśli, zdaje się, zawsze o tajemnych przejściach. Czy rozkaz rewizji z tą myślą był wydany?

— Cel okaże się natychmiast, — odparł inspektor. — Więc to dom bardzo stary?

— Pochodzi z czasów Tudorów; niektóre części są jeszcze starsze, — odparł Cravel, zastanawiając się, co jeszcze nastąpi.

Dlaczego tamci detektywi pozostali na dole? Dlaczego go przesłuchiwano?

— Czy zechce mi pan powiedzieć, po co pan tu przybył?

— Myślę o śmierci mr. Monkforda. — Detektyw mówił spokojnie i patrzył Cravelowi

wszystkiem w ludziach. Oczywiście między tą religją, a pojęciem europejskiej religii jest olbrzymia różnica: wszelkie religie europejskie są religiami kościelnymi, hinduizm z kościołem nie ma nic wspólnego.

Jaka jest różnica między hinduizmem a religią ludów Europy?

Przedewszystkiem zasadnicza różnica polega na tem, że hinduizm wciąż się staje. Jest to cały szereg wciąż następujących po sobie systemów, z których każdy dochodzi do tej samej odwiecznej prawdy, tylko wyraża ją innymi słowami.

Nauka Krishnamurtiego nie jest niczem innym tylko znowu nowym innym sposobem przedstawiania tej prawdy, Krishnamurti powiada: „ja znalazłem tę prawdę“ i ten żywy dowód jest bardziej przekonujący, niż wszystkie martwe litery pisanej nauki.

Hinduizm nie jest systemem skostniałym, jest wiecznie żywy, wciąż się staje wciąż się rozwija i dlatego nie zginie nigdy.

W hinduskim sposobie myślenia jednostka nie posiada znaczenia ze względu na siebie samą, ale jedynie ze względu na naukę, którą wypowiada.

W Europie, powiada dr. Simha — pytacie, kto mówi, my w Indjach pytamy jak mówi, i to jest dla nas istotne. U nas na pierwszym miejscu jest dzieło nie człowiek i jego osobowość. Gdyby w Europie powstały takie „Upaniszady“ twórca ich byłby najslawniejszym człowiekiem świata, w Indjach nie wiedzą nawet jego nazwiska, ale każdy zna jego dzieło.

Jak wygląda wobec tego zagadnienie literatury w Indjach?

Znowu zupełnie inaczej niż w Europie. Niema tam poszczególnych twórców, są szkoły literackie. Literatura rozwija się zbiorowo a poszczególne jednostki dokładają tylko bezimiennie cegiełki do zbiorowego gmachu.

W dziedzinie wiedzy, zaś, podczas gdy w Europie jest produkcja masowa, w Indjach dzieje się inaczej: prawdziwy filozof

łowi bystrą w oczy. — Było to zawsze zagadką dla policji w Berkshire i dla Scotland Yardu i radbym się dowiedzieć, czy pan nie mógłby dać nam w tej sprawie jakichś informacji.

— Czy jestem aresztowany? — zapytał Cravel szybko.

Inspektor potrząsnął głową.

— Nie, nie jest pan aresztowany. Nie jest pan nawet badany. Pytam tylko po przyjacielsku.

Cravel odzyskał tymczasem panowanie nad sobą.

— Pytano mnie już dawniej i dałem wszelkie wyjaśnienia, o ile znałem okoliczności, — odparł.

Inspektor zawahał się.

— Przypuszczam tylko, że człowiek, który brał w tem udział — mam na myśli oczywiście, o ile sam tego nie spełnił, mr. Cravel —, otóż... byłoby może dobrze dla niego zostać świadkiem koronnym — to jest świadkiem prokuratury państwowej. Człowiek, któryby to uczynił, mógłby uniknąć najgorszej kary.

sam szuka swego profesora, który mu odpowiada i idzie do niego na naukę.

Jak przedstawiają się wpływy europejskie w dziedzinie kulturalnej?

Wpływy te są narazie jeszcze szkodliwe, Hindusi biorą z owej kultury Europy rzeczy najbardziej powierzchowne, przyniesione przez przypadkowych „kulturtraegerów“. Może kiedyś w przyszłości nauczą się odróżniać istotne wartości kultury europejskiej i potrafią je sobie przyswoić. Narazie, trudność polega jeszcze i na tem, że życie w Europie kładzie na zupełnie odmienne rzeczy nacisk, niż życie w Indjach. W Europie najważniejsze są problemy polityczne, gospodarcze, w Indjach — sprawy religijne. Dla hinduizmu najważniejszym problemem jest doskonalenie samego siebie, wyrastanie ponad swoją jaźń. Jeśli ten problem jest rozwiązany, tem samem są już rozwiązane wszystkie inne.

Do prawdziwej religii w hinduskim pojęciu należy nierozdzielnie i piękno, piękno wewnętrzne, którego wyrazem jest i piękno zewnętrzne.

Czy religia hinduska daje szczęście?

Hinduizm musi dawać szczęście ludziom tu na ziemi. Kształci on bowiem mądrość, która wznosi się ponad drobiazgi życia, a temsamem daje pełnię szczęścia.

Przyjdzie czas — powiada dr. Simha — że na świecie zapanuje religia uniwersalna. Nie będzie to chrystjanizm, judaizm, czy buddyzm, będzie to religia bez nazwy jedna dla wszystkich i wszystkim dająca jednako we szczęście.

Czemże wobec takiej zapowiedzi filozofa hinduskiego dr. Simhy są wszystkie bogactwa maharadzów, wszystkie czarnoksiężstwa fakirów i wszystkie tajemnice baśniowych Indyj z pseudoegzotycznych filmów i powieści?

## REKLAMA TO POTĘGA

Cravel roześmiał się. Naprawdę, policja bywała niekiedy prosto dziecinna.

— Przypuszczam, że pan przy trzeźwej świadomości posądza poważnego właściciela ziemskiego z Berkshire o okrutne i nieczyste morderstwo? — zapytał wolno. — Zdaje się, że niema co do tego wątpliwości, inspektorze?

— Absolutnie, — odparł detektyw.

Zdawało się, że inspektor nie wie, co począć dalej. Jeśli badał Cravela jeszcze, to po to tylko, aby stawiać pytania bez sensu i związku, na przykład, ile gości miał hotel podczas roku ubiegłego i tak dalej. Za pytaniami temi musiało przecież coś tkwić, ale Cravel nie mógł zrozumieć, co. Przez cały kwadrans zasypywano go głupimi pytaniami, nie mającymi najmniejszego związku ze sprawą, która go najbardziej zajmowała, a pod koniec dopiero przesłuchanie przybrało obrót krytyczny.

— Słyszałem, że inspektor Long i sierżant Rouch przybyli dziś rano do hotelu. Co się z nimi stało?

(d. c. n.)

# Stalowe domy

Dom ze stali, na samą myśl o czemś podobnym człowiekowi się już zimno robi. A jednak takie domy istnieją mieszkańcom w nich bardzo wygodnie i podobność bardzo cie pło.

Zamieszkują w nich tysiące ludzi w Ameryce, w Anglii i w Niemczech.

Zamieszkują w nich tysiące ludzi w my, zbudowane przez lorda Atholla, w okolicy Glasgowa, cieszą się wielką popularnością i ujmują wdziękiem zewnętrznym, a bardzo wygodne małe wille, obliczone na jedną rodzinę, spotyka się tysiącami w Ameryce, zwłaszcza w Bronx, koło Nowego Jorku.

Jeżeli jednak zajmujemy się obecnie budową domów stalowych we Francji, to dla tego, że tam rząd tę kwestję ujął w swoje ręce na podstawie ustawy, uchwalonej przez parlament francuski, a nazwanej, od jej wnioskodawcy, „prawem Louchera“.

Naturalnie rząd wziął na siebie tylko ogólne kierownictwo, normalizację fabryczną części domów, które się składać następnie będą na miejscu, a resztę pozostawił inicjatywie prywatnej.

Jednakże akcja ta przybiera tak wielkie rozmiary, że już przed końcem roku przyszłego ma być oddanych do zamieszkania około 60.000 takich domów, a ponieważ każdy domek jest obliczony na przeciętną rodzinę, złożoną mniej więcej z 5 osób, więc co najmniej 300.000 Francuzów za rok skończy swoją mękę bezdomności i zamieszka we własnych willach.

Bo domy te będą miały przedewszystkiem charakter willowy, a główny nacisk

przy nich położono na taniłość.

Każdy taki domek, wedle postanowień rządu, ma kosztować nie więcej, niż 45.000 fr., a więc 15 — 20 tysięcy złotych polskich tylko razem ze wszystkim, z fundamentami, budową, częściami stolarskimi, kanalizacją, wodociągami, instalacją gazową i elektryczną, szafami ściennymi i ogrzewaniem centralnym.

Rząd francuski przyjął typ domów ze stali dlatego, że jaknajwiększa część pracy przy nich może przypaść na przemysł fabryczny, wskutek czego zniżają się koszty robocizny. Taki bowiem domek, z dostawionych przez fabrykę części, dwóch robotników może wzniesić w ciągu dni 5-ciu.

Stosownie do życzeń przyszłych właścicieli, a także stosownie do potrzeb miejscowych i warunków klimatycznych, ustawa francuska zostawia do wyboru trzy typy takich domków.

Pierwszy typ jest to domek 1-piętrowy, złożony z ram stalowych, szerokich na metr, a wysokich na całe piętro, wypełnionych płytami z betonu, mającego we wnętrzu puste komórki, co zapewnia lekkość i ciepło.

Domek taki ma podjazd czy też wejście z daszkiem, potem na parterze mały przedsionek, salkę, kuchnię, umywalnię,

względnie łazienkę i sypialnię. Na piętrze znajdują się dwie inne sypialnie, z których jedna ma dostęp przez drzwi szklane, na niewielką terasę. Dom tego typu w Paryżu i okolicy ma kosztować 42.000 fr., a na prowincji 38.000 fr.

Drugi typ naśladuje domy żelazne z Alzacji i z Niemiec. Jest to domek parterowy, postawiony w całości na piwnicach i składający się z dwóch części. W jednej są trzy sypialnie, w drugiej salka, kuchnia, umywalnia, łącznie z łazienką, wygodka, przedsionek i ganeczek. Cena tego typu nie przekracza 40.000 franków.

Nakoniec trzeci typ jest w całości z metalu. Mury, sufity, terasy są zbudowane z płyt stalowych, zawierających w swoim wnętrzu mnóstwo próżnych komórek, a pokrytych z obu stron specjalną powłoką, z której utworzone mają być także przedziałki wewnętrzne.

Odrzwia, ramy okienne i wszystkie podobne urządzenia dodatkowe są z metalu. Taki dom, stalowy w całym słowa znaczeniu, kosztować ma 45.000 franków.

Trzeba podkreślić wyraźnie, że rząd francuski nie jest tak głupi — aby obiecywał gruszki na wierzbie i całą tę imprezę po zostawił inicjatywie prywatnej.

## Pozorna śmierć zwierząt


Wiedzą o tem dobrze myśliwi, że po bliskim strzale niektóre ptaki bynajmniej nie trafione, spadają ku ziemi i zaryte w trawy lub śnieg, wyglądają jakby martwe. To samo, choć rzadziej spotyka się u zwierząt czworonożnych, najczęściej zaś u owadów. Również wiele zwierząt uderzonych popada w chwilowe odrętwienie, a jak wiadomo kura np. w szponach jastrzębia bynajmniej nie szamocze się, lecz niesiona wygląda jak martwa.

Sądono, że zwierzęta rozmyślnie lub też wiedzione instynktem udają śmierć by zmylić nieprzyjaciela. Kura uwolniona ze szponów jastrzębia odzyskuje siły i z wielkim łopotem ucieka, inne zwierzęta, widząc bezskuteczność fortelu — tak przynajmniej sądono — zrywają się po chwili i usiłują ratować się ucieczką.

Nowsze badania jednak obaliły te bezpodstawne sądy, wykazano bowiem, że zwierzęta, bez udziału swej woli popadają w chwilowe odrętwienie spowodowane: hukem, strachem, lub uciskiem mechanicznym na określone punkty ciała.

Jeden z przodujących w tym zakresie badaczy Paul Ronde, dokonuje we francuskim instytucie doświadczalnym rolnictwa, bardzo ciekawych eksperymentów z kurami. Mianowicie ujmuje on kurę jedną ręką za pierś, drugą odgina głowę w tył, poczem wciska w kark. Ptak wpada w odrętwienie na przeciąg kilku minut. Można go wtedy położyć na szalce wagi, fotografować lub nawet dokonać lekkiej operacji.

Te badania stanów odrętwienia u zwierząt stanowią podstawę do dalszych badań nad faktami dotychczas niewyjaśnionymi, jak np. t. zw. „czarowaniem“ swej ofiary przez węża. Zdaje się, że skutkiem uczucia silnego strachu, ofiara popada w odrętwienie ułatwiając tem łowy prześladowcy, a sobie być może zmniejszając cierpienia śmierci. Wszak nawet wśród ludzi skazanych na śmierć, zdarzają się wypadki pół przytomności przed samą egzekucją przechodzącej nawet w odrętwienie, tak że delikwent, prawdopodobnie nie odczuwa już samego aktu trącenia.



**PROSZEK KOGUTEK**  
DLA DOROSŁYCH  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**

**OSTRZEŻENIE** Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM“ Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

Miejski Kineatograf Oświatowy  
Od 11-VI do 17-VI. 1929 r. 3015

Dla dorosłych:

Wznowienie.

Wznowienie!

Dramat w 8 aktach

Według motywów Fryderyka HEBBLA

**MATKA**

w roli głównej **Henny Porten**

Dla młodzieży:

**Mogila wśród lodowców**

Film ilustrujący dzieje tragicznej wyprawy do bieguna północnego i zmagania uczestników z ponurą przyrodą strefy arktycznej.

Do akt Nr. 665 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, S. ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 czerwca 1929 r. od godziny 10—ej rano w Łodzi, przy ulicy Juliusza pod Nr. 6-8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Maurycy Tauman“ i składających się z urządzenia biurowego oszacowanych na sumę zł. 1,100.

Łódź, dn. 17 czerwca 1929 r.

5829 Komornik (—) S. ZAJKOWSKI

Do akt Nr. 591 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, S. ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 czerwca 1929 r. od godziny 10—ej rano w Łodzi, przy ulicy Juliusza pod Nr. 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Hillela Frenkla i składających się z pianina firmy „Koischwitz“ oszacowanych na sumę zł. 2,000.

Łódź, dn. 17 czerwca 1929 r.

5833 Komornik (—) S. ZAJKOWSKI

## KRONIKA

## KALENDARZYK.

Środa, 19 czerwca — Gerwazego i Prot.

## TEATRY.

Teatr Miejski: — „Ostatnia zasłona”.  
Teatr Letni: — „Panna Łódź”.  
Teatr Popularny: — „Manewry jesienne”.  
Tong: — „Chcesz pan się ożenić?”

## WIDOWISKA.

Casino: — „Niebieska myszka”.  
Splendid: — „Nieznośna Fifi”.  
Luna: — „Tancerka bogów”.  
Grand Kino: — „Zabiłeś”.  
Capitol: — „Wesoła wojna”.  
Apollo: — „Żar miłości”.  
Palace: — „Wiosenna miłość”.  
Czary: — „Zagłada Rosji”.  
Corso: — „Pogromca chmur”.  
Mimoza: — „Córka Zorzy”.  
Odeon: — „Szczer hotelowy”.  
Resursa: — „Żony szalone”.  
Spółdzielnia: — Joanna d'ARC.  
M. Kin. Ośw.: — „Matka”.  
Wodewil: — „Niewiniątko”.

— 000 —

## Wiadomości bieżące.

## SIT TRANZIT...

Inż. architekt Wiesław Lisowski — dotychczasowy kierownik Oddziału Architektonicznego Magistratu m. Łodzi — zgodnie z wniesioną prośbą rezygnacyjną — zwolniony został z dniem 15 b. m. z zajmowanego stanowiska.

## KONFISKATY.

Dzisiaj nie skonfiskowano żadnej gazety. (k)

## DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epszajna (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozensztajna (Cegielniana 12), S-rów Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprńskiego (Nowomiejska 15).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), A. Szymańskiego (Przedzalniana 75), Z. Gorceńskiego (Przejazd 59), A. Bussego (Rzgowska 59). (Wid).

## UPADEK Z ROWERU.

W dniu 17 b. m. Gozdek Józef, lat 24 zamieszkały przy ul. Rzgowskiej Nr. 3 jadąc rowerem wpadł do rowu przy zbiegu ulic Cieszyńskiej i Nowo-Ogrodowej, łamiąc sobie obie ręce i nogę. Zawezwane po gotowie Kasy Chorych udzieliło mu pierwszej pomocy.

## NIEFORTUNNY WYBÓR MIEJSCA.

Grelman Aniela idąc ulicą Wschodnią dostała kurczy porodowych i weszła do bramy domu Nr. 26 przy tejże ulicy, gdzie powiła dziecko płci męskiej. Wymienioną wraz z dzieckiem przewieziono do kliniki położniczej przy ul. Narutowicza Nr. 50.

## SPRAWOZDANIE

Staraniem Stronnictwa Narodowego i Młodych Wielkiej Polski w Łodzi, odbyła się w dniu 16 b. m. w lokalu przy ul. Żeromskiego 74-76 uroczysta Akademia uczczenia X-tej rocznicy podpisania Traktatu Pokojowego w Wersalu.

Akademja została poprzedzona uroczystym nabożeństwem, które odbyło się o godz. 10-tej w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej odprawione przez ks. Kanclerza Dziobę, podniosłe zaś kazanie wygłosił w pięknych słowach ks. prałat Kaczyński. W nabożeństwie wzięli liczny udział członkowie Stronnictwa Narodowego i O.W.P., oraz sympatycy wymienionych organizacji ze sztandarem.

Po nabożeństwie został uformowany pochód ze sztandarem Stronnictwa Narodowego na czele, który z kościoła udał się do lokalu O.W.P.

Akademję zagał p. Władysław Łyszowski — wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Narodowego, który w krótkich i treściwych słowach wyjaśnił zebranym doniosłość Traktatu Wersalskiego

dla Rzeczypospolitej Polskiej, udzielając głosu p. dr. prof. Marcelemu Prószyńskiemu.

Prelegent przedstawił genezę zmagających przedstawicieli narodu polskiego na terenie polityki międzynarodowej o jaknajkorzystniejsze dla Polski zakończenie rokowań o Traktat Wersalski.

Następnie zabrał głos kierownik Wojewódzkiego Wydziału Młodych O.W.P. p. Wincenty Chadziński. Mowca w swoim świetnie opracowanym referacie udzielił zebranym cennych wyjaśnień z doby kształtowania się idei i myśli przewodniej żywiołów narodowych pod przewodnictwem Romana Dmowskiego, dzięki któremu mimo nieprzychylności Polsce pewnych polityków, mających bezpośredni wpływ w rokowaniach pokojowych, Polska uzyskała zapewnienie nienaturalności granic określonych Traktatem Wersalskim.

Po produkcjach wokalnych członków kółka scenicznego przy O.W.K. i odśpiewaniu Roty Akademję zakończono. (k)

## Pobór rocznika 1908

W dniu dzisiejszym do przeglądu wojskowego winni się stawić:

Przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18), poborowi rocznika 1908, zamieszkał w obrębie 9 Komisariatu Politeji c nazwiskach na litery: K,M,P,T.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34), poborowi rocznika 1908, zamieszkał w obrębie 14 Kom. Pol. o nazwiskach na litery: A,B,C,D, E,F,V,H.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82), poborowi rocznika 1907 kat „B” uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1928 roku, zamieszkał w obrębie: 2 Kom. Pol. o nazwiskach na litery: od A do Z włącznie, oraz zamieszkał w obrębie 9 Kom. Pol. o nazwiskach na litery: A,B,C,D, E,F,G,H, I,J.

Jutro winni stawić się:

Przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18), poborowi rocznika 1908, zamieszkał w obrębie 9 Kom. Pol. o nazwiskach na litery: R,S,W,Z.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34), poborowi rocznika 1908, za-

mieszkał w obrębie 14 Kom. Pol. o nazwiskach na litery: G,J,K,L.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82), poborowi rocznika 1907 kat „B” uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1928 r., zamieszkał w obrębie 9 Kom. Pol. o nazwiskach na litery: K,L,L,M, N,O,P,R, S,T,U, W;Z. (Wid) (k)

## USTAWA WOJSKOWA

zawiera przepisy dla poborowych i rezerwistów wraz z podaniami, o zmianę orzeczenia, jedynego żywiciela rodziny, ucznia szkolnego i t.d.

Cena zł. 1 gr. 20

Wydawnictwo Księgarni „Czytaj”  
Łódź, Narutowicza 2 (Dzielna)

Do nabycia w księgarniach.

## Nowa era w wojsku

Onegdaj, około godziny 4-ej popołudniu, przy zbiegu ulic Rokicińskiej i Konstytucyjnej przechodnie usłyszeli silną detonację. Nie wiedząc co się stało rzucili się na razie do ucieczki i po chwili, gdy ochłonieli z przerażenia, udali się do miejsca, gdzie rozległa się detonacja. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Na polu przy ul. Konstytucyjnej w kałuży krwi leżał młody żołnierz z głębokimi ranami na całym ciele, wijąc się w strasznych bólach. Na miejsce wypadku wkrótce zjechała policja, żandarmerja oraz lekarz wojskowy. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że rannym był 21-letni szeregowiec 1 Kom. karabinów maszynowych 31 pułku Strz. Kam. Czesław Lewandowski, który wyszedł z koszar, zabierając ze sobą granat i udając się w pole na ul. Konstytucyjną. Lewandowski, znalazłszy się w polu, położył się na ziemi, podkładając sobie pod głowę granat, poczem rozmyślnie spowodował jego wybuch. Nieszczęśliwy, denerwował się z powodu głębokich ran głowy, ciężkie obrażenia ciała. Ranemu udzielili

pierwszej pomocy lekarz wojskowy, poczem przewiózł Lewandowskiego do szpitala wojskowego, gdzie walczył ze śmiercią.

Żandarmerja wojskowa prowadzi energiczne dochodzenie w kierunku ustalenia przyczyny rozpaczliwego kroku żołnierza. (k)

## BIURO INFORMACYJNE DLA MATURZYSTÓW.

Akademicka Grupa Pracy, chcąc przyjść z pomocą maturzystom, zorganizowała Biuro Informacyjne dla Maturzystów, gdzie udzielane są wskazówki co do warunków studjów, egzaminów wstępnych i t. p. na uczelniach krajowych i niektórych zagranicznych. Biuro mieści się w lokalu Biblioteki Młodzieży Polskiej 11 Listopada (Konstantynowska) 26 i jest czynne w poniedziałki, środy i piątki od 5-7 popołudniu. (k)



**Kronika policyjna****POŻARY.**

W dniu 16 b.m. o godz. 3-ej we wsi Lipiny, pow. brzezińskiego z powodu wadliwej konstrukcji komina wynikł pożar w zagrodzie Wawrzonka Edwarda. Spalił się dom mieszkalny oraz obora wraz z inwentarzem żywym. Straty wynoszą 7.090 zł.

We wsi Piegonisko, w pow. kaliskim powstał pożar zagrodzie Wawrzyńca Marszałka. Spaliła się stodoła obora i dach do mu mieszkalnego, a w stodole narzędzia rolnicze i ziemniaki. Straty wynoszą 11.545 zł. (k)

**POSTRZELENIA.**

Uryczek Władysław siedząc przy stole w piwiarni Szczęta przy ul. Pabjanickiej Nr. 26 począł manipulować bronią palną i spowodował wystrzał, raniąc w stopę znajdującego się w piwiarni 9-letniego Szwarca Mieczysława, zam. przy ul. Sosnowej Nr. 7.

Bergienta Stanisława (Grabowa 23) postrzelili z floweru nieznani sprawcy na łakach za terenem kolejowym na Choinach, którzy następnie zbiegli.

**GDZIE JUŻ NIE POLUJĄ.**

W dniu 17 b. m. o godz. 7 m. 45 pod czas manipulowania z bronią palną w ustępie domu Nr. 47 przy ulicy Łagiewnickiej 17-letni Szczyszkiewicz Eugeniusz spowodował wystrzał i zadał sobie ranę w czoło. W toku dochodzenia ustalono, że Szczyszkiewicz znalazł rewolwer starego systemu bębnowego w lesie Łagiewnickim w dniu poprzednim. Po wypadku broń rzucił do dołu biologicznego. Szczyszkiewicza przewieziono do szpitala, celem dokonania operacji wyjęcia kuli.

**Teatr i sztuka****TEATR MIEJSKI.**

Trzy przedstawienia po cenach najniższych  
Dziś, środa, sensacyjna „Detatnia zasłona“.

Jutro i w piątek wyborna, współczesna komedia Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza“ z Tatariewiczem, Grywińską, Lapińską i Meliną w rolach głównych.

Bilety na wymienione przedstawienia po cenach najniższych do nabycia w Kasie Zamawiań, w Cukierni Gostomskiego. „Mira Efras“.

Próby z głosnej sztuki „Mira Efras“ dobiegają końca.

Premjera w sobotę.

Obsadę tworzą: pp. Horecka (rola tytułowa), Skrzydłowska, Dąbrowska, Chodacki, Damięcki, Gurynowicz i Woszczerowicz. W sztuce bierze też udział chór synagogi, grajkowie i wykonawcy tanców charakterystycznych, oryginalną muzyką skomponował D. Beigelman. Próbnymi kieruje znany dramaturg i reżyser Andrzej Marek, który też dokonał polskiej adaptacji tej interesującej nowości.

Sprzedaż biletów idzie rażno.

**TEATR LETNI W PARKU STASZICA.**

„Panna Łódź“.

Znakomita rewja Felixa i Tatariewicza „Panna Łódź“ ściąga co wieczór tłumy publiczności, która zaśmiewa się z doskonałych kawałów.

Atrakcją rewji jest częsty współudział publiczności w poszczególnych

**Echa radosnej twórczości w Wieluniu**

W dniu wczorajszym Rejonowy Sąd Wojskowy w Łodzi rozważał sprawę przeciwko Stanisławowi Jachowiczowi, Gabrylowi Gliksmanowi, Berowi Zysmanowi i Fiszelowi Bratmanowi, mieszkańcom miasta Wielunia, oskarżonych o to, że mimo otrzymania na Komisji Poborowej kategorii „A“ bez zastrzeżeń, oraz wezwania nakazującego stawienia się do odnośnych formacji, rozkazu tego nie wykonali.

Pierwszy oskarżony, Stanisław Jachowicz, na przewodzie sądowym wyjaśnił, że nie stawił się do pułku dlatego, iż został zaliczony przez P.K.U. Wieluń do nadkontygentu. Z załączonych dowodów do sprawy wynika jednak, że Jachowicz obowiązany był stawić się do szeregów, gdyż przy działu do nadkontygentu nie otrzymał.

Pozostali trzej oskarżeni Gabryel Gliksman, Ber Zysman, i Fiszel Bratman, wyjaśnili, że niestawili się do formacji wojskowej z powodu nieotrzymania kart wezwania, a na okazane im przez Przewodniczącego Sądu potwierdzenia z odbioru tych kart oświadczyli, że podpisy położone na potwierdzeniach odbioru nie są skuteczne przez nich.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący Stanisława Jachowicza na 2 miesiące więzienia. Sprawę zaś pozostałych 3 oskarżonych Gliksmana, Zysmana i Bratmana Sąd postanowił przekazać Prokuratorowi przy Wojskowym Sądzie Okręgowym w Łodzi Nr. 4 gdyż uznał, że tym oskarżonym grozi kara ponad rok więzienia. (Wid). (k)

**Furja z powodu sanacji przemysłu**

Przy ul. Andrzeja Nr. 1 od pewnego czasu zamieszkuje niejaki Stanisław Berucki z zawodu keiner, który już od dłuższego czasu znajduje się bez pracy, mając chorą żonę, przebywającą obecnie w szpitalu. Znajdując się w nader krytycznym położeniu, Berucki od jakiegoś czasu zdradzał objawy rozstroju nerwowego, w dniu onegdajszym w godzinach popołudniowych

dostał ataku furji i począł wyrzucać przez okno z mieszkania wszystkie meble na podwórze wspomnianej posesji. Przerażeni lokatorzy o powyższym wypadku zawiadomili natychmiast policję, która po przybyciu na miejsce obezwładniła furjanta.

Do nieszczęśliwego wezwano pogotowie ratunkowe którego lekarz przewiózł Beruckiego do szpitala. (wid)

numerach. (k)

**TEATR POPULARNY.**

Dziś i dni następnych o godz. 8,30 wiecz. ciesząca się dużym powodzeniem znana komita operetka w 3-ach aktach „Manewry jesienne“ z pp. Brandtówną, Piątkowską, Tartakowiczem, Moranowiczem, Zakrzewskim na czele oraz Millerem który wyreżyserował tę operetkę. Kasa teatru czynna codziennie od 10 rano do 9 wiecz. bez przerwy. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł.

**GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU „GONG“**

Już tylko kilka dni pozostaje na afiszu doskonała rewja p. t. „Chcesz się pan ożenić?“, w której święcą tryumfy: Hanka Runowiecka, w świetnej parodji piosenek Pogorzelskiej, Ordonówny, i Cybulskiego, doskonała para baletowa Wojnar Soboltówna, Cybulski w swoim najnowszym repertuarze.

Pozatem do szlagierowych numerów programu należą skecze: red. Kałuszynera Starskiego „Hakoah - L.K.S.“ i dyr. Jastrzębca „Zmylił adres“ w wykonaniu Belskiego, Laskowskiego, Fertnera, i Nowosielskiego i solówki Pilarskiego.

Codziennie dwa przedstawienia o 8.15 i 10.15 (k)

**JUTRZEJSZY WIECZÓR ART. TEATRÓW „MORSKIE OKO“ I „QUI PRO QUO“.**

Jak już podaliśmy jutro t. j. w czwartek dnia 20 b. m. przyjeżdżają do Łodzi połączone siły artystyczne teatrów „Morskie Oko“ i „Qui Pro Quo“ na jeden tylko gościnny występ, który odbędzie się w Sali Filharmonji. Wystawiona będzie wspaniała rewja w 14-tu odsłonach p. t. „Servus Zula i Jarossy“. Udział biorą: Zula Pogorzelska, Fr. Jarossy, Leon Wyrwicz, M. Balcerkiewiczówna, J. Boroński, W. Machajski i inni.

Conferencierem będzie Fr. Jarossy. Wymienieni artyści są zbyt dobrze znani łódzkiej publiczności, tak że rozpisywać się o ich wielkim talencie jest zbędne. Kto więc chce przyjemnie spędzić wieczór i zapomnieć o wszelkich troskach, niechaj spieszy do Filharmonji.

Sądząc ze sprzedaży biletów powodzenie zapewnione.

Początek o godzinie 9.15 wieczorem.

**Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi**

zawiadamia p. p. Członków T-wa, że nieruchomości obciążone pożyczkami Towarzystwa 4<sup>1/2</sup>%, 5% i 8%-emi z powodu niezapłacenia raty styczniowej 1929 r. zostały zarządzone do sprzedaży przez publiczną licytację.

Dla uniknięcia znacznych kosztów licytacyjnych, Dyrekcja wzywa p. p. Stowarzyszonych o wpłacenie powyższej raty i zaległości najpóźniej do dnia 26 czerwca r. b., gdyż po tym terminie wszelkie należności ściągane będą wraz z kosztami licytacyjnymi.

## Szkoła Handlowa

Łódzkiego Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej

ul. Gdańska Nr. 46, tel. 40-20

podaje do wiadomości że przyjmuje zapisy nowo wstępujących. Kandydaci winni wykazać się świadectwem ukończenia szkoły powszechnej lub 3-ich klas gimnazjum. Za dziesięć pracowników pensyjnych opłatę uiszcza Skarb Państwa — Prsy Szkole Handlowej istnieje przygotowawcza

## Szkoła Powszechna

do której przyjmowani są chłopcy w wieku szkolnym od lat 7-mlu. Wszelkie sprawy związane z Komisją Powszechnego Nauczania salawia bezpośrednio Szkoła.

Kancelaria Szkoły czynna codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 8 do 2 po poł.

Dyrektor: (-) Marjusz SZARKOWSKI

## Fotografujcie się

gdzie tanio i dobrze

tylko

u „Zjednoczonych Fotografów”

Łódź, ul. Narutowicza 13

tel. 25-00.

Ceny konkurencyjne:

12 Fotografii m. biust Zł. 3-

6 Pocztówek retusz. cała fig „ 5-

UWAGA:

Od p.p. amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.

Zakład czynny bez przerwy od 9 do 7 wiecz.

AGENTÓW FIRMA NASZA NIE WYSYLA.

## Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra  
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekt budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna  
w sprawach technicznych

Gimnazjum Żeńskie Humanistyczne

**E. KRYGIEROWEJ**

Piotrkowska 157, tel. 42-42.

Przyjmuje zapisy uczennic do wszystkich klas.

Egzaminy wstępne rozpoczną się od dnia 17-go czerwca.

Przy szkole otwarta zostaje klasa A dla nieumiejących czytać.

DYREKTOR

STANISŁAW PRZEZOZIECKI,

5791

## Drobne ogłoszenia

### Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę  
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

SPRZEDAJE  
w Rudzie Pabjanickiej, 4 min. od przystanku tramwajowego Marysin lub Lotnisko, posesję 80x80 oparłanioną, ogród owocowy warzywny, dom mieszkalny wolny, drewniany 1 pokój z kuchnią i werandą oszkloną, światło elektryczne. Wiadomość Biuro pośrednictw Gruńd, przystanek tram. Marysin. 8334-2

Łac do sprzedania front. 38x80 przy ul. Brzezińskiej 133. Wiadomość Wólczajska 79 m. 17 od 2 pp. 8320-4

W Wieruszowie miasteczku 6 tys. mieszkańców na linii kol. Kalety-Podzamcze, jest do sprzedania w rynku dom z piekarnią i cukiernictwem od 50 lat w jednym posiadaniu. 2 targi tygodniowo i miesięczne jarmarki. Wiadomość piekarnia, Trocha, Wieruszów 5775-

Dębowy kredens, stół, krzesła, otomanę, garderobę z lustrem, łóżko, tremo, szafę sprzedam. Sienkiewicza 59 m. 42. Ofi cyna I piętro II wejście. 8338-4

### Posady i prace

Chłopiec potrzebny do stolarni Piotrkowska 189 II podw. 8344-1

otrzebny chłopiec na posyłki z kaucją lub świadectwami. Perfumerja Gdańska 92 8340-1

otrzebna osoba inteligentna z dobrem gotowaniem i znajomością gospodarstwa domowego. Umiejętność kroju i szycia pożądana. Oferty pod „Rozdzina” w admin. Rozwoju 8342-1

## BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złotych z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Łatwizna wszelkie operacje bankowe

## BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Wiosna idzie!!!

Na wypłatę!!!

Najdogodniejsze warunki! Najtańsze ceny

Eleganckie gotowe płaszcze damskie i męskie. Czysto wełniane materiały na damskie i męskie palta, ubrania, kostjomy i suknie. Swaetry. Kostjomy Swaetrowe. Crep de-chine, tafta, popelin crepa-satin, georgete. Jedwabne malowane szale i chustki. Gotowa męska i damska bielizna. — Pończochy, Skarpetki, Parasolki, Biały towar. Materacowe. Purpur. Obrusowe. Ręcznikowe. Sciereczki. Przescieradłowe, Etamina. Opal. Satyna. Zafiry, Torebki, Rękawiczki, Obuwie i moc innych artykułów poleca

DOM WYPŁAT

## LEOLA RUBASZKINA

Kilińskiego 44

Nauka i wychowanie

WSZELKI BÓL GŁOWY

utynowany nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesiące. 6-go Sierpnia 14 prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza. 8288-3

## SZEWCY!

### Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu Piotrkowska 79

Na raty!

Jak za gotówkę

OBUWIE męskie damskie, śniegowce bieliznę damską i męską torebki, parasolki, koldry, FIRANKI tiulowe i koronkowe, białe towary swetry, kapy poleca na dłuższe terminy „KREDYT” Nawrot 15 I. piętro



wyrobów laboratorium przy aptece S. HAMBURGA i S-ka w Łodzi Główna 50



Praktyczne Pianki i Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

## Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczajska 151

telef. 28-97.

5491

CENA OGLASZANIA: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr, za tekstem 25 gr; zwyczajne 14 gr; nekrologi 30 gr, komunikaty 25 gr, za wiersz nieliniowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr, za wyraz duże litery 50 gr; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamieszczone 50 proc, drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez charakteru literackiego uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7 ej 50 pr. drożej. Za terminowe wydrukowanie ogłoszenia w tym samym numerze. Pożyczenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.